

O losie Muz

Monika Śliwińska

**Muzy Młodej Polski. Życie i świat
Marii, Zofii i Elizy Pareńskich**

Iskry, Warszawa 2014

„Kraków przełomu dziewiętnastego i dwudziestego wieku, prowincjonalne miasteczko na krańcu Galicji, ograniczone pierścieniem dawnych murów obronnych. Rytm dnia wyznaczały tu: hejnał mariacki, doroczne święta i utarte przyzwyczajenia. [...] Krakowski karnawał ścigał do miasta gości z najodleglejszych miejsc, zza kordonu. Przez kilka pierwszych tygodni nowego roku tańczono w domach i na wielkich salach, dla przyjemności i dla pieniędzy [...] w niedzielne popołudnia, po »dwunastce« w kościele, krakowianie spacerowali po Rynku, wzdłuż linii A–B i po Plantach, gdzie każdy – arystokraci, mieszczanie, renciści i bony z dziećmi – miał swoje stałe miejsce [...] i oto w tym mieście »bez niespodzianek, bez ryzyka i bez możliwości«, gdzie warunki życiowe były opłakane, a młodzież w czarnych pelerynach przesiadująca w Rosenstocku i Paonie, marzyła o wyrwaniu się do Paryża albo przynajmniej do »Widnia«, narodziły się Młoda Polska i jej legenda.”

Monika Śliwińska rozpoczyna swoją opowieść o życiu siostr Pareńskich, brauwrowo wprowadzając czytelnika w fin-desieclowy klimat dawnego Krakowa, który wkracza właśnie w XX wiek. Ten wstęp o nieco baśniowym charakterze wyznacza rytm pierwszej części książki, którą od-

bieram jako opowieść z wyraźnie zarysowanym podziałem. Czytałam jednym tchem, z nostalgią, tęsknotą, a czasem niedowierzaniem, o latach 1901–1939, o ludziach, miejscach i zdarzeniach zogniskowanych wokół kilku rodzin. Tytułowych Pareńskich, a także Żeleńskich, Mühleisenów, Raczyńskich, Leszczyńskich, Domańskich, Rydlów, Tetmajerów, połączonych z sobą więzami krwi lub towarzyskich zależności. Monika Śliwińska w tej biograficznej opowieści o trzech siostrach wyciąga na środek sceny dotychczasowe bohaterki drugiego planu, nieznane albo nieco zapomniane, sprowadzone do roli żon sławnych mężów, bohaterek młodopolskiego dramatu, kobiet sportretowanych przez Wyspiańskiego. Spacerujemy ulicami miast, poznając ich topografię, słynne salony, mieszczkańskie kamienice. Jak w fotoplastykonie zmieniają się sceny tej opowieści. Różne miejsca, różne adresy, zmienne ludzkie perypetie. Pojawiają się na narracyjnej scenie niczym w Jamie Michalika, przedstawiając swoje historie ujęte w ramy mikrorozdziałów.

Pierwsza rysa w tej pięknej opowieści pojawia się w 1913 roku w chwili tragicznej śmierci głowy rodu, Stanisława Pareńskiego, rozpoczynając kolejne dramatyczne zdarzenia. Rok później dzieje rodziny zostają po raz pierwszy naznaczone Wielką Wojną. W 1918 roku umiera Eliza Pareńska, nazywana Aspazją i krakowską panią Kalergis. Kilka miesięcy później odchodzi Jan Raczyński, pierwszy mąż Maryny, w 1919 roku w czasie walk na froncie ukraińskim ginie młody lotnik Janek Pareński. W 1923 popełnia samobójstwo najmłodsza z siostr – Lizka, od wielu lat uzależniona od opiatów i alkoholu.

realizacji własnych potrzeb. Był korzystnym rozwiązaniem dla osób, które chciały budować wspólne życie, nie rezygnując z własnych aspiracji i osobistej wolności. Porozumienie intelektualne, głęboka więź uczuciowa, poczucie bezpieczeństwa, a także wspólne plany i aspiracje życiowe miały tworzyć wzajemnie dopełniającą się, harmonijną całość.

Rekonstruując świat sióstr Pareńskich, Monika Śliwińska obficie wykorzystuje wszelkiego rodzaju archiwalia. Podczas drobiazgowej kwerendy wybiera dla czytelników prawdziwe perełki, jak choćby pamiętniki Aleksandry Czechówny, kuzynki Rydlów. Swoje spostrzeżenia notowała ona nieprzerwanie od 1856 do 1923 roku, zapisując czterdzieści cztery zeszyty, które stanowią bezcenne świadectwo epoki. Dlatego lektura bibliografii wykorzystanej przez Śliwińską była dla mnie niezwykle interesująca, i nie jest to bynajmniej czytelnicza perwersja.

Muzy Młodej Polski doskonale uzupełniają biograficzne rozważania na temat Boyów autorstwa Barbary Winklowej czy Józefa Hena. Pozostawiają niedosyt i zachęcają do dalszych poszukiwań. Na początek warto wybrać się na post-lekturowy spacer, po Krakowie – mieście literatury. Odszukać dawne szlaki literackich salonów, zapomnianych adresów Pareńskich, Zeleńskich i Rydlów. A potem ponownie wrócić do *Wesela*, *Boyowej Plotki* czy *Słówek* i *Wyznań gorszycielki* Krzywickiej.

Ale książka Śliwińskiej jest przede wszystkim świetnie napisaną opowieścią o nieistniejącym już świecie, w którym *Muzy* były pożądane. A my potrzebujemy takich opowieści.

Maria Wojciechowska